Nr. 140 | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, czwartek 16 czerwca 1921. | Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonparelli, 10 Mk. Nadesłane 20 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 20.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Endecya przygotowuje kampanię przeciw rządowi.

Przesilenie państwowe.

Ledwie zażegnano w sposób zresztą bardzo wątpliwej wartości przesilenie w dyplomacyi polskiej, wybuchło nowe w niemniej zabagnionej dziedzinie.

Oto ustępuje minister skarbu po bezskutecznych usiłowaniach uzdrowienia finansów państwowych, a równocześnie ministerstwo aprowizacyi, które dotąd niczem chlubnem nie zapisało się w naszem życiu państwowem, poszukuje daremnie kierownika. Nieżałowany ustępuje też minister sprawiedliwości.

Rządy w Polsce doprowadzono do takiego bezhołowia, że obawy, aby obce mocarstwa nie wzięły nas w gospodarczą i polityczną kuratelę, nabierają zastraszającej wyrazistości. Pod względem gospodarczym dochodzimy bowiem do tego stadyum, że stajemy się niewypłacalni, a kapitalistyczna zagranica zechce ratować swe wierzytelności ujęciem zastawów w kraju.

Do tego doprowadziły dwa i pół lat trwające rządy naszej burżuazyi, która nic państwu dać nie chce, ale brałaby odeń pełnemi garściami.

Społeczeństwo jedno jeszcze powinno wiedzieć, że wszystkie niepowodzenia dyplomatyczne uzasadniają niechętne nam czynniki, rabunkową gospodarką wewnętrzną, która rujnuje wszystko, co w obrębie państwa się znalazło i tą ruiną objąć może wszystko, cokolwiek do tego państwa zostałoby przyłączone. Chciwy zysków kapitał zagraniczny tem tłumaczy, a dodajmy: z coraz większem powodzeniem, ten gwałtowny opór przeciw oddaniu bogactw śląskich Polsce, aby one tutaj nie zostały zmarnowane i przefrymarczone.

A w państwie tymczasem szaleje orgia samolubstwa, rozrzutności i marnotrawstwa, przy równoczesnem skąpstwie na cele produktywne, celowe i konieczne.

W kierunku naturalnej troski państwa o wyżywienie ludności dotąd, choć rok gospodarczy się zaczyna, nie mamy żadnego planu, natomiast w sejmie, w rządzie i w całem społeczeństwie dźwięczy „przemiłe" hasło wolnego handlu, nieograniczonej wolności paskowania, aby żaden kryminał nie mógł dosięgnąć prawdziwych zbrodniarzy, aby producent mógł drzeć bezkarnie skórę z konsumenta, aby jeszcze bujniej zakwitło pośrednictwo, aby na przyszłość już zupełnie bezpiecznie panoszyła się lichwa.

Ekonomiści mówią o przeciwieństwie produkującej wsi i konsumujących miast, tymczasem tak wieś jak i miasto zgodnie za najwyższy uznało ideał wolny handel, który te dwa niewątpliwe przeciwieństwa ma uzgodnić i do harmonii doprowadzić.

Pod względem finansowym wszyscy wprawdzie są zgodni, że nie może państwo żyć drukowaniem banknotów, że trzeba wydatki państwowe pokryć realnymi dochodami, ale nikt posiadający nie chce płacić podatków, a wszelkie dochody państwa pochodzą z opłat konsumcyjnych, z ceł i monopolów, a po podatki wreszcie sięgnięto do pustych kieszeni robotniczych i urzędniczych.

Ale ci, co płacić nie chcą, pałają namiętnością rządzenia, a społeczeństwo zażywa dziś strasznych skutków tych rządów.

Weszliśmy w stadyum trwałego przesilenia państwowego, wśród którego czynniki uważające się za powołane do rządów urządzają gorszące orgie intryg, których cały splot dochodzi nas świeżo z Warszawy.

Oto prawica, pobłogosławiona na drogę przez mistrza w jezuityźmie i ormianina arcyb. Teodorowicza zaczyna spiskować, aby uchwycić władzę. Ci sami, którzy w chwili niebezpieczeństwa oparli się aż w Poznaniu, którzy zawsze zginali karki wobec obcych, zmierzają do rozpętania walk wewnętrznych.

Ale cierpliwość ludzka ma swoje granice, a klasa pracująca niech będzie czujną i zwartą, aby gotujący się atak z prawa bezwzględnie odeprzeć.

Knowania endeckie dla utworzenia rządu prawicowego

Zamierzona kampania przeciw Witosowi.

WARSZAWA, 14. 6. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym zarysowała się możliwość nowego przesilenia inspirowanego przez endeków w porozumieniu z Teodorowiczem. Historya jego jest następująca:

Przedwczoraj odbyło się tajne zebranie u Teodorowicza, powtórzone wczoraj u Skarbka. Na zebraniu byli obecni Skarbek, Dubanowicz, Czerniewski i niewiadomo z jakiej racyi Halban, mimo że klub Pr. konst. na zaproszenie Skarbka odpowiedział odmownie, oświadczając, że skoro klub jest w większości rządowej, nie może brać udziału w konferencyi, zmierzającej do rozbicia tej większości. Rezultatem konferencyi u Skarbka była

uchwała tajna,

w myśl której miano przedłożyć Witosowi rezolucyę, zmierzającą do utworzenia gabinetu koalicyjnego, a w razie niemożliwości do utworzenia gabinetu centrowo-prawicowego. Gdyby Witos na tę koncepcyę się nie zgodził, rozpoczętoby przeciw niemu

otwartą ofenzywę dla stworzenia gabinetu czysto prawicowego.

Kluby Pr. konst. i mieszczański były zapytane, czy wzięłyby udział w takim gabinecie prawicowym, ale K. P. K. odpowiedział, że nie widzi w tej chwili możliwości utworzenia takiego gabinetu.

W godzinach wieczornych chadecy, zainspirowani przez Teodorowicza, Skarbka i Skulskiego, uchwalili rezolucyę,

wycofującą Nowodworskiego z gabinetu.

Panuje przekonanie, że Witos nie weźmie zbytnio do serca wycofania się chadeków, ponieważ w myśl konstytucyi z 17. 3. sam ma prawo utworzyć gabinet, stanąć z nim przed Sejmem i żądać votum ufności.

Co do sytuacyi gabinetowej należy zaznaczyć, że Steczkowski nie zgodził się na pozostanie w rządzie i będzie urzędował tylko do piątku. Najprawdopodobniejszym jego następcą jest **Michalski.**

Przeniesienie Urzędu naftowego do Lwowa w lipcu.

WARSZAWA, 14. 6. (tel. wł.) Dzisiaj byli u Witosa przedstawiciele Związku posłów małopolskich tj. Diamand, Grzędzielski, Halban oraz prezydent Lwowa, Neuman w sprawie przeniesienia urzędu naftowego do Lwowa. Deputacya była potem u ministra handlu i przemysłu, który oświadczył, że przeniesienie tego urzędu nastąpi w lipcu.

Niemcy zwracają Polsce lokomotywy.

WARSZAWA, 14. 6. (tel. wł.) Z 481 lokomotyw, które Niemcy miały oddać Polsce, przybyło do Warszawy 182 i już są w ruchu. Oprócz tego Niemcy oddały 26 lokomotyw, znajdujących się obecnie już w ruchu w kurytarzu gdańskim.

Liczba lokomotyw zepsutych ciągle się zmniejsza i spadła z 50 prc. na 42 prc. Reparacye wykonuje się w warsztatach krajowych.

Pr. 181/21.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" numer 136 z dnia 11 czerwca 1921 w artykule pod tytułem: „Przeciw wojującemu klerykalizmowi" w ustępach a) od słów „Zjechali się biskupi" do słów „kościół a społeczeństwo" b) od słów „papieże pozwolili na" do słów „kapitalizmu w kościele" c) od słów „Kościół się zmienia" do słów „Kościołem społecznym, w którym" zawiera znamiona występku z § 303 uk. uznał dokonaną w dniu 10 czerwca 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 11 czerwca 1921.

(Podpis nieczytelny).

Ustawa o wymiarze podatku dochodowego i majątkowego.

Posiedzenie sejmowe.

WARSZAWA, 14. 6. (Pat.) Przystąpiono do obrad nad projektem ustawy o wymiarze podatku **dochodowego i majątkowego** na rok 1921/22.

Rząd przedstawił sprawozdanie komisyi, zaznaczając, że projekt przerobiła komisya w porozumieniu z rządem, ponadto komisya wnosi rezolucyę dotyczącą spopularyzowania podatku wśród najszerszych warstw ludności.

P. **Moraczewski** proponuje pewne zmiany poszczególnych artykułów oraz rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia planu podatku, według którego kolejno w miarę wzrostu wpływu podatku dochodowego będą zniżane podatki pośrednie od artykułów pierwszej potrzeby.

P. **Waszkiewicz** omawia krytycznie ustawę, przyczem odnosi wrażenie, że tendencyą większości komisyi było oszczędzać wieś i małe osady a przerzucić ciężar podatków na miasta i osady przemysłowe, oszczędzać klasy bogate, a zrzucić ciężar na klasy ubogie.

P. **Koliszer** co do żądań, które wyraził Moraczewski, by powoli znosić podatki spożywcze jako niesprawiedliwe, sądzi, że bez tych podatków obejść się nie będzie można.

W dyskusyi szczegółowej zabierali głos p. Miodziński i wicemin. Rybarski, który wyjaśnił, że jeśli dochód obliczony jako 7/10 względnie 5/10 uposażenia będzie niższy od minimum egzystencyi, to nie ma obowiązku płacenia podatku.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucyą komisyjną; wszystkie inne rezolucye odesłano do komisyi, a poprawki odrzucono.

Po referacie **p. Kiernika** przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę **podwyższającą** liczbę wiceprezydentów m. Krakowa z 3 na 4 i znoszącą różnice hierarchiczne między wiceprezydentami, tak, że prezydent będzie miał możność powierzenia każdemu z nich swojego zastępstwa.

Następne posiedzenie w czwartek o g. 4 po południu.

—•••—

Widoki aprowizacyjne na rok bieżący.

Polska nie będzie potrzebowała sprowadzać zboża. -- Wpływ pomyślnej konjunktury na kurs marki.

WARSZAWA, (tel. wł.) 14 czerwca. O sytuacyi aprowizacyjnej na rok bieżący nadchodzą pomyślne wiadomości. W tym roku zasiano

o 680.000 hektarów więcej

niż w roku ubiegłym.

Ziemi leżącej odłogiem, pozostało tylko 20 procent. W Małopolsce z 1,200.000 morgów odłogu w roku ubiegłym pozostało w roku bieżącym tylko 35.000 mg.

Dziś odbyła się w ministerstwie rolnictwa konferencya prasowa, na której minister oświadczył, a potwierdził **Witos**, że Polska w roku bieżącym

nie będzie potrzebowała sprowadzać zboża.

Okazało się, że nietylko urodzaje zapowiadają się świetnie, ale że dotychczas nie zmielono jeszcze około 30.000 wagonów zboża, pochowanego przez paskarzy i spekulantów, celem uzyskania zwyżki cen.

Równie korzystnie przedstawia się sytuacya przemysłowa.

Obecnie już 60 procent liczby przedwojennej robotników jest w przemyśle zatrudnionych. W sferach rządowych liczą się poważnie z tem, że wskutek dobrej konjunktury aprowizacyjnej Polska nie będzie potrzebowała sprowadzać środków spożywczych i że wskutek tego **kurs marki szybko się podniesie.**

Na Górnym Śląsku.

Rokowania z powstańcami ukończone.

BYTOM, 14 czerwca (E. E.) Radio. **Rokowania Komisyi międzysojuszniczej z oddziałami powstańczymi zakończyły się, trwają tylko rokowania z przywódcami oddziałów niemieckich.**

Dziś na odcinku południowym atakowali Niemcy z udziałem armat polowych, oraz ciężkich dział. Niemcy zagarnęli chwilowo Markowice, skąd jednak natychmiast zostali wyparci. Władze koalicyjne zdecydowały się na najenergiczniejszy krok w stosunku do oddziałów Hoeffera. Dnia 14 bm. upływa termin odwrotu powstańców strefami. Przywódcy wojsk polskich oświadczają, że rozpoczną wykonanie planu odwrotowego pod warunkiem, że Niemcy uczynią podobnie. Od przebiegu dzisiejszych układów Komisyi międzysojuszniczej z gen. Hoefferem w Opolu zależy wojna lub pokój na G. Śląsku, a może i w Europie, Niemcy wystawili dotąd około 70 tys. doskonale wyekwipowanego żołnierza.

—•••—

BYTOM, 14 czerwca (E. E.) Radio. Główna kwatera powstańcza zawiadamia, że mimo wstrzymania akcyi zaczepnej ze strony polskiej Niemcy zaatakowali Zębowice, Markowice i Nędzę.

—•••—

BYTOM, 14 czerwca (E. E.) Radio. Do Opola przybyły pierwsze aeroplany angielskie. Anglicy urządzili tu iskrową stacyę telegraficzną. Dalsze transporty wojskowe, wraz z artyleryą ciężką i lekką wyjechały z Nadrenii na Śląsk.

—•••—

BYTOM, 14 czerwca (E. E.) Radio. Władze powstańcze wydały rozporządzenie zorganizowania wydziału skarbowego, oraz urzędów skarbowych i celnych.

—•••—

BYTOM, 14 czerwca (E. E.) Radio. Z powiatu oleskiego nadchodzą wiadomości o gwałtach niemieckich, zwłaszcza po wsiach, gdzie załogi koalicyjne przebywały krótko.

—•••—

Komisye sejmowe.

WARSZAWA, 14. 6 (Pat.) Na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych przystąpiono do obrad nad wnioskiem p. Bryla, skierowanym przeciwko działalności posła ks. arcyb. Teodorowicza w Rzymie. Na dzisiejszem zebraniu załatwiono część pierwszą wniosku, dotyczącą zarzutu, jakoby ks. arcyb. Teodorowicz oskarżał P. S. L. o działalność wrogą kościołowi. Po dyskusyi przyjęto wniosek p. Dubanowicza: „Komisya stwierdza, że na zarzuty P. S. L. nie złożono na komisyi spraw zagranicznych żadnych dowodów". Wniosek ten przyjęto 16 głosami przeciwko 11 za wstrzymaniem się 4 posłów od głosowania. Przyjęto następnie wniosek p. Kiernika: „Komisya spraw zagranicznych wysłucha byłego posła przy Watykanie p. Kowalskiego jako świadka".

Komisye skarbowo-budżetowa, zdrowia publicznego oraz przemysłu i handlu przyjęły punkt 3 art. I. noweli do ustawy antyalkoholowej w brzmieniu następującem: Zmniejszenie liczby miejsc detajlicznej sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych następuje zasadniczo począwszy od 1. stycznia 1921, termin ten jednak może być przedłużony do 1. stycznia 1923.

—•••—

DOOKOŁA ROKOWAŃ POLSKO GDAŃSKICH.

GDAŃSK, 14. 6. (E. E.) Radio. Senat gdański ogłosił komunikat, oświadczający swą gotowość do ostatecznego zakończenia rokowań z rządem polskim. Przewodniczący obu delegacyi porozumiewają się w sprawie terminu najbliższych układów. Prasa polską stwierdza, że w komunikacie tym zawarte są ustępy niezgodne z prawdą o istotnym przebiegu stanie rokowań polsko-gdańskich.

—•••—

Nowa ofenzywa grecka.

PARYŻ, 14 czerwca (E. E.). Z Londynu donoszą, że już rozpoczęła się nowa kampania grecka przeciw portom tureckim na m. Czarnem. Akcya wojsk greckich wywołała nader ujemne wrażenie w Anglii, która bardzo niechętnie przyjęła wiadomość o wznowieniu wojny. Prasa jednomyślnie wypowiada się przeciw jakiejkolwiek interwencyi W. Brytanii w obecnej wojnie na wschodzie.

—•••—

Strejk węglowy w Anglii.

LONDYN, 14 czerwca (E. E.) Radio. W angielskich kołach robotniczych panuje przekonanie, że górnicy przystaną na propozycye pracodawców i podejmą pracę już 20 bm.

—•••—

SOCYALISCI WŁOSCY WOBEC RZĄDU.

RZYM, 14. 6. (Pat.). „Avanti" donosi, że w klubie posłów socyalistycznych Ferrati oświadczył się przeciwko współdziałaniu partyi z rządem i domagał się, by nowy gabinet wystąpił przeciwko reakcyi. Poseł Fela oświadczył się przeciwko współpracy, a za nieprzejednanem stanowiskiem. Obrady w łonie partyi toczą się dalej.

—•••—

Los uczonych w Rosyi sowieckiej.

KONSTANTYNOPOL, 14 czerwca (E. E.). W Sewastopolu skazany został na karę śmierci i rozstrzelany dyrektor Instytutu dla badań fizycznych znany uczony prof. Szczerbak. Był on oskarżony o dawanie pomocy rannym ochotnikom rosyjskim w Instytucie, którego był kierownikiem.

—•••—

Układy bolszewików z kapitalistami.

WARSZAWA, 14. 6. (EE.). Znany miliarder amerykański Vanderbildt zawarł z rządem sowieckim umowę, w której mu odstąpiono część terytoryum Kamczatki z 2 bazami morskiemi na rosyjskim brzegu oceanu. Ze względu na to, że o umowie tej powiadomiony jest oficyalnie rząd amerykański, traktować ją trzeba jako pierwsze nawiązanie stosunków handlowych Rosyi z Ameryką.

—•••—

Strejk generalny w Bawaryi.

BERLIN, 13. 6. Pisma donoszą z Monachium, że kierownictwo strejku wydało hasło **rozszerzenia strejku także na przedsiębiorstwa użyteczności publicznej** i że tylko można wykonywać prace najniezbędniejsze.

Strejk generalny zwolna rozszerza się na całą Bawaryę. Kolejarze weszli w kontakt z komitetem strejkowym celem zastanowienia ruchu kolejowego.

Według informacyi „Vorwärtsu“ z Monachium utworzył się **jednolity front monachijskiego proletaryatu** dla osiągnięcia politycznych żądań zasadniczych a formuła partyi socyalnodemokratycznych z dwoma dodatkowymi postulatami, — a mianowicie: przywrócenie wolności zgromadzeń i prasy oraz wypuszczenie niewinnie aresztowanych z politycznych względów — została przez wszystkie organizacye biorące udział w strejku przyjęta.

„Vorwärts“ i „Freiheit“ wzywają do demonstracyi przeciw zamordowaniu Gareisa.

MONACHIUM, 14 6. (E. E.) Radio. Strejk w Bawaryi przybiera niepokojące rozmiary; objął już wszystkie przedsiębiorstwa miejskie. Robotnicy domagają się ustąpienia rządów Kahra.

Traktat między bolszewikami a sinfeinistami.

LONDYN. (Russpress). Rząd angielski jest w posiadaniu dokumentów, świadczących, że między sinfeinistami i rządem sowieckim zawarty został traktat formalny. Dokumenty, datowane d. 15. czerwca mają urzędową pieczęć parlamentu irlandzkiego. Na zasadzie traktatu obie republiki zobowiązują się do wzajemnego poparcia, i będą dążyły wspólnie do wyzwolenia ludów w całym świecie. Narody, dążące do tego celu, mogą się przyłączyć do Ligi obu republik. Traktat zawarty został na 10 lat. Rosya sow. obowiązuje się działać na korzyść uznania republiki irlandzkiej.

Przepraszają Anglików.

WARSZAWA, 14. 6. (Pat.). Biuro prasowe ministerstwa S. Z. komunikuje: W związku z wiadomością, jaka pojawiła się w prasie w sprawie sądu nad por. Iwanickim, poseł angielski p. Miller był przyjęty 10 bm. przez prezydenta Witosa, który wyraził mu głęboki żal rządu polskiego z powodu nieuzasadnionego i niedorzecznego ataku na osobę premiera Wielkiej Brytanii ze strony jednego z pism polskich. W odpowiedzi p. Miller zapewnił prezydenta Witosa, że z przyjemnością stwierdził, iż może uważać incydent za zakończony, o ile chodzi o atak na osobę premiera brytyjskiego.

W związku z innemi notatkami prasy, według których por. Iwanicki był skazany za sprzedaż dokumentów angielskiemu agentowi, p. Urbanowicz, szef wydziału bezpieczeństwa publicznego i prasowego, przybył do poselstwa angielskiego dnia 13 bm., aby wyrazić swój żal z powodu ukazania się w prasie mylnych i nie opartych na faktach sprawozdań z rozprawy sądowej. Tegoż dnia p. major Mitkiewicz, prokurator sądu, który rozpatrywał sprawę por. Iwanickiego, również przybył do poselstwa angielskiego, aby wyrazić ubolewanie, że z powodu niedopatrzenia poselstwo angielskie było pozbawione usług jednego ze swoich urzędników przez przeciąg całego dnia. Poselstwo angielskie podziękowało im za ich wizyty i przyjęło ich wyjaśnienia do wiadomości.

USTAWA O CZASIE PRACY W PRZEMYŚLE I HANDLU.

WARSZAWA, 14. 6. (Pat.). „Monitor Polski“ zamieszcza rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu.

LIKWIDACYA BANKU AUSTRO- WĘGIERSK.

KRAKÓW. (Pat.) 14. czerwca. Dnia 2. lipca b. r. przybędą do Krakowa likwidatorowie Banku austro- węgierskiego a mianowicie przedstawiciel Francyi, przedstawiciel Włoch i Rumunii. Polskę reprezentować będzie były minister skarbu dr. Biliński i adwokat Faust z Wiednia. Narady w sprawie udziału Polski w spuściźnie po Banku austro- węgierskim toczyć się będą w Krakowie.

Polityka cukrowa.

WARSZAWA, 13 czerwca.

W „Przeglądzie Wieczornym“ czytamy:

W końcu pierwszego kwartału r. b. zapasy cukru zagranicą dosięgły cyfry 3,132.793 centn. metr., gdy w r. 1920 w tym czasie było tylko 2,119.839 centn., czyli o 1,012.954 centn. więcej. Produkcya zatem, jak widzimy, znacznie wzrosła.

Polska w produkcyi cukru na rynku europejskim zajmuje jak dotąd zaledwie 7 miejsce (4.11 mil. centn. metr., biorąc za podstawę kampanię cukru r. 1920 — 1921).

Z biedą wystarczy to na potrzeby wewnętrznego rynku.

W światowym rozwoju handlu zamiennego eksport, jak wiadomo, odgrywa niesłychanie ważną rolę.

Chodzi jednakże o to, aby ów eksport nie odbywał się kosztem zaspokajania najprymitywniejszych potrzeb obywateli, bo to już prowadzi do absurdu.

Nie można wymagać od przeciętnego obywatela tak dalece idącego samozaparcia, aby lata całe patrzał biernie, jak jego cukier wywożą, dając mu w zamian... sacharynę.

Kwestya naszej polityki cukrowej wymaga gruntownej rewizyi.

ROSYA „NARODOWA“ A ŻYDZI.

PARYŻ. (Russpress). Na ostatnim posiedzeniu zjazdu narodowego rosyjskiego zaszedł następujący incydent: przemawiał współpracownik „Cause commune“, Pasmanik, protestując przeciw pogromom żydowskim i twierdząc, że na Ukrainie zabitych zostało 150.000 żydów, a 40.000 żydówek uległo przemocy żołnierzy. Mowę swoją zakończył: „Jako żyd obowiązany jestem powiedzieć wam: Nie budujcie nowej Rosyi na krwi żydowskiej, gdyż to nie przyniesie wam szczęścia“! Z krzeseł rozległy się okrzyki „kłamstwo! Dosyć“! Wogóle cała mowa Pasmanika przerywana była ciągłymi protestami i okrzykami.

W. RAORT-

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Z wozu, na którym feldwebel odbywał podróż, przynieśli dwaj żołnierze duży konopny sznur, na którego dwu końcach związał sztabsfeldwebel dwie pętle, w które włożył obie nogi nieszczęśliwego. Zacisnąwszy pętle silnie około nóg, kazał podjechać wózkowi, zaprzężonemu w dwa rosłe konie wojskowe.

— A teraz trochę pojedziemy! — rzekł oprawca, śmiejąc się chrapliwie. — Nóżki bolą więc sobie trochę pojedziemy. A jakżel... pojedziemy...

Sznur wiodący z obu związanych nóg zemdlonego, przywiązał sztabsfeldwebel do tyłu wózka, nie ruszając przy tem wcale Katza z ziemi. Wyglądało to całkiem jakby przygotowania, czynione przy nawlekaniu człowieka na pal.

Pan feldwebel usiadł na wózek, z którego rozległa się stentorowa komenda:

— Kompagnie, ma-rrr-rsch!!

Kolumna ruszyła.

Feldwebel Cz. wskoczył na wózek i chwyciwszy bat, zaciął konie, które ruszyły z miejsca. Sznury u nóg Katza wyprężyły się, ciągnąc omdlałego po kamienistym gościńcu.

Ludziom zwartym w maszerującej kolumnie, dech zamarł w piersi z przerażenia i zgrozy. Zdawało się, że rozparzona fala powietrza zastygła i skrzepła w nieruchu nad głowami wszystkich.

Skrzyp kół wózka po żwirze i szurgot wleczonego ciała po gościńcu, były jedynym odgłosem, dochodzącym mej świadomości i wwiercającym się przez uszy w głąb mózgu.

Feldwebel Cz. trzaskał z bata z fantazją i pokrzykiwał na konie. Nie wiem, jak długo egzekucya ta trwała; zdawało mi się, że to już całe wieki minęły, i że ów charakterystyczny szelest, wleczonego po ziemi ciała ludzkiego, prześladuje mnie już dawno... bardzo dawno, kiedyt on po raz pierwszy umarła we mnie radość życia, gdy okutano mnie w cesarski kabat żołnierski.

Omdlały wrócił w międzyczasie do przytomności, gdyż począł jęczeć i krzyczeć przeraźliwie.

Widziałem oczyma duszy ten moment przebudzenia się omdlałego, gdy odzyskawszy przytomność ujrzał owe sznury ciągnące go za nogi po ostrych kamieniach kamienistej drogi.

Widziałem ów przestrach w oślepłych z przerażenia oczach i kurczowy wysiłek człowieka, broniącego się całym instynktem samozachowawczym przed czemś, czego jeszcze nie rozumiał, a co ból sprawia i grozi zagładą...

— Gwałtu! Gwałtu! Ratujcie ludzie! Ratunku! — krzyczał katowany, bijąc głową o ziemię i rzucając się jak ryba w sieci pochwycona.

Maszerowałem w bliskości wózka pana sztabsfeldfebla i sercem oczu mogłem obserwować twarz tego bydlęcia w ludzkiem ciele. Pan sztabsfeldwebel był na twarzy prawie fioletowy, a na ustach błąkał mu się uśmieszek, przechodzący w chwilach gdy katowany wydawał głośniejsze krzyki, w grymas pewnego rodzaju ekstazy seksualnej, widzianej na pyskach zwierząt w czasie rui.

— Panie sztabsfeldwebel, melduję posłusznie, co tego człowieka krew zalała — raportował kapral idący za wózkami — Rozbił sobie pysk na kamieniu i krew się ciurkiem z niego leje!

Pan sztabsfeldwebel zreflektował się i ściągnął cugle.

Katza odwiązano i ułożono na wózku.

Widziałem go później w kadrze, gdzie leżał w komórce kompanijnej, gdyż komendant kompanji, podporucznik Wolf w obawie nieprzyjemności nie pozwolił chorego odesłać do izby chorych. Katz miał kilka wybitych zębów, zmiażdżone dziąsła i cały był pokryty ranami, oraz zadrapaniami potwornych rozmiarów.

Sprawa ta jednak była za głośna, aby potrafiono ją zatuszować. Zdaje się, że sami mieszkańcy Hohenstadtu wnieśli doniesienie do komendy batalionu i sztabsfeldweblowi Cz. wytoczono śledztwo, które wkrótce zostało zastanowione, z tej prostej przyczyny, że „landsturmschütze“ Katz, zeznał protokolarnie, iż pan sztabsfeldwebel nigdy go do wózka nie wiązał, i że tylko dzięki własnej nieostrożności spadł z wozu i potłukł się w dotkliwy sposób.

„Lieb Vaterland magst ruhig sein!“

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sroda 15 czerwca. „Czar munduru".
Czwartek 16 czerwca. „Samson i Dalila".
Piątek 17 czerwca. „Carmen".

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Grodecka 2 b):
Sroda 15 czerwca o god. 7'30 wieczór „Don Juan".

—•••—

POWROT 11 DYWIZYI. D. O. G. komunikuje: W tych dniach przybywa do swych stron rodzinnych na Pokucie 11 dywizya piechoty. Dywizya ta objęła swego czasu w posiadanie Pomorze, asystowała przy wiekopomnym akcie „zaślubin z morzem", poczem przeniesiona na front północny, brała udział w świetnej kontrofenzywie grupy gen. Sosnkowskiego i wsławiła się brawurowym manewrem w splocie operacyi, decydujących o losie Warszawy. Dziś, spełniwszy swe wojenne zadania, powraca, aby poświęcić się organizacyjnej pracy pokojowej.

SCENA „GWIAZDY" NA G. ŚLĄSK. W niedzielę 19 bm. odegra Scena „Gwiazdy" w sali przy ul. Franciszkańskiej sztukę „Na Łyczakowie". Cały dochód przeznaczony na cele górnośląskie. W przedstawieniu bierze bezinteresowny udział orkiestra Sokoła — Macierzy pod batutą Adama Osady. Początek o g. 7'30 wieczorem.

NA POMOC GORNOSLĄZAKOM. Na wezwanie Obyw. Komitetu Obrony Państwa o pomoc żywnościową dla Śląska, społeczeństwo odpowiedziało akcyą zbiórki pod kierownictwem prowincyonalnych K. O. P. oraz starostów. Pomimo ciężkich warunków aprowizacyjnych, rezultat pomocy może być miarą, jak cały naród rozumie i ocenia rozgrywający się dramat górnośląski.

Z poniższego wykazu widoczne, że 1) Poznańskie wysłało 2 wagony, 2. Pomorze 3 wag., 3. Kresy wschodnie 2 wag., 4. Małopolska 27 wag., 5. Kongresówka 58 wag., 6. Warszawa OKWOP. 6 i 3/4 wagona; ogółm 98 i 3/4 wagona.

Z Małopolski złożyły: Kołomyja 1 wagon grochu, Zborów 1 wag. jęczm., grochu, Mielec 1 wag. mąki, jęczm., Czortków 1 wag. zbiorowy, Nowy Sącz 1 wag. mąki, kaszy, Tarnopol 1 wag. zbiorowy, Brody 1 wag. zbiorowy, Żydaczów 1 wag. zbiorowy, Wieliczka pół wag. zbiorowego, Sokal 1 wag. zbiorowy, Drohobycz 1 wag. mąki, kaszy, Bielsko 1 wag. fasoli, Łańcut 2 wag. żywności, Tłumacz 1 wag. fasoli, Chrzanów 1 wag. żywności, Turka 1 wag. fasoli, mąki, Jasło 1 wag. żywności, Zakopane 1 wag. bydła, Trembowla 1 wag. mąki, Rzeszów 1 wag. zbiorowy, Mościska 1 wag. mąki, Tarnobrzeg 1 wag. bydła, Stanisławów 2 wag. bydła, Kęty 1 wag. żywności.

Na akcyę górnośląską wpłynęło do dnia 7 bm. gotówką mk. 9,953.537 fen. 40.

ZE ZWIĄZKU POCZTOWCOW. W dniu 12 bm. odbył się we Lwowie doroczny walny zjazd delegatów Kół miejscowych Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonu okręgu lwowskiej dyrekcyi poczt. Po złożeniu sprawozdania przez prezesa Koła okręg. inż. Wacnika, udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorium. Następnie przystąpiono do wyborów nowego wydziału, który wybrano przez aklamacyę. Nowo wybrany wydział przy ukonstytuowaniu się wybrał przez aklamacyę prezesem inż. Wacnika, który z powodu złego stanu zdrowia godności tej nie przyjął. Przy powtórzeniu wyborów wybrano przez aklamacyę prezesem Koła okręg. Sęka Bolesława, wiceprezesami inż. Wacnika Cypryana i Wyrozumskiego Aleksandra, sekretarzami Matulę Stanisława i Rudnickiego Romana, skarbnikiem Sucharowską Maryę.

BRAK MIESZKAŃ WE LWOWIE staje się wprost klęską. Władze rządowe, autonomiczne, ani prywatna inicyatywa nic nie czyni, ażeby zdążać ku poprawie tych stosunków. Poczawszy od 1914 roku stoją rozpoczęte budowy i nie wykańcza się ich, by mogły być oddane do użytku. Tymczasem ludność cierpi niewymownie wskutek braku mieszkań. Onegdaj pewna pani, przybywszy do Lwowa, nie znalazła nigdzie w hotelach przytułku. Udała się więc, jako dawna wychowanka pensyonatu SS. Sacre Coeur przy pl. św. Jura, z prośbą o chwilowy przytułek. Siostry te, pomimo że mają kilkadziesiąt pusto stojących pokoi, odmówiły tej prośbie, albowiem potrzebują na to zezwolenia aż — z Paryża. Nic dziwnego, że wielu bezdomnych nocuje na ławkach pod gołem niebem.

FAŁSZERZE BANKNOTOW PRZED SĄDEM W WARSZAWIE. Zeszłego roku we Lwowie wykryto szajkę fałszerzy banknotów czeskich. Eder Mozes z Doliny wraz z Leibą Silbermanem z Warszawy kierowali tym przedsiębiorstwem, zaś Karol Królikowski ze Lwowa wykonywał fałszywe czeskie stokoronówki. Do spółki należeli Icek Tyszebow i Gerschon Brylantstein z Warszawy oraz Adolf Tennenbaum ze Lwowa.

Onegdaj stanęli przed sądem w Warszawie Silberman i Eder, którzy siedzą w areszcie śledczym, zaś Tyszebow i Tennenbaum wypuszczeni z więzienia za kaucyą, zbiegli do Ameryki. Odpowiadający z wolnej stopy: Królikowski, oraz funkcyonaryusze byłego banku praskiego we Lwowie L. Posament i J. Birnbaum jawili się również na rozprawie. Dwaj ostatni w dobrej wierze nabyli fałszywe banknoty, lecz później chcieli się ich pozbyć i za to odpowiadają przed sądem. Gerschon nie jawił się na rozprawie z powodu choroby. Główni oskarżeni poza fałszowaniem banknotów, fałszowali i stempel na czeskich koronach, za co też mieli również odpowiadać przed sądem. Z powołanych 26 świadków jawiło się na rozprawie tylko 5-ciu w tem inspektor pol. Dwornicki ze Lwowa, który wykrył całą szajkę. Wobec niejawienia się świadków, rozprawę odroczono, zaś siedzących w więzieniu wypuszczono na wolność po pobraniu kaucyi po 100 tysięcy marek.

FAŁSZYWE CZEKI AMERYKAŃSKIE W WARSZAWIE. W bankach warszawskich wykryto fałszywe czeki rzekomo wystawione przez bank „Amerikan Express Company". Aresztowano kilka osób, które te czeki po różnych miastach państwa puszczali w obieg. Z pomocą tych czeków obniżano kurs marki polskiej, a śrubowano kurs dolarów. Oszustwo dosięga miliardowej sumy.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj na torze kolejowym pod Lwowem znaleziono zwłoki około 60-letniego wieśniaka, który zapewne przypadkowo został przejechany przez pociąg. — Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki zabrano do zakładu medycyny sadowej.

POLICYO RATUJ! Właściciel realności przy ul. św. Jozafata 9 nie chce oczyścić dołu ustępowego, to też zawartość jego zalała mieszkania suterenowe. Lokatorowie zwrócili się do policyi z prośbą o ratunek.

WYPADEK W KAMIENICY. W realności przy ul. Boimów l. 11 upadł 7-letni Mundyk Meer i złamał prawą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

—•••—

— NA FUNDUSZ GÓRNEGO ŚLĄSKA złożyli: robotnicy tartaku parowego Krechowice - Broszniów 4.350 mk.; Baczyński Józef 250 mk.

—•••—

—•••—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE PREZYDYUM MIEJSCOWEJ KOM. ZWIĄZKOW ZAW. odbędzie się w środę dnia 15 czerwca 1921 o godz. 7 wieczór w lokalu Związku pom. gosp.-szynkarskich, Rynek 3, II. p. Sprawy bardzo ważne. — Sekretaryat Kom. Zw. Zaw.

* POSIEDZENIE PEŁNEJ MIEJSC. KOM. ZW. ZAW. odbędzie się w czwartek dnia 16 czerwca 1921 o godz. 7 wieczór w sali Rady Rob., Rynek 8, I. p.

—•••—

Dział gospodarczy.

Z działalności „Polskiego Globu".

Onegdaj odbyło się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej walne zgromadzenie Tow. transportowo - handlowego „Polski Glob" Przewodniczył prezes Tow. Wł. Żeleński. W zgromadzeniu wzięło udział wiele wybitnych osobistości naszego świata handlowego i przemysłowego.

„Polski Glob" należy, jak wiadomo, do najpierwszych instytucyi gospodarczych w Polsce. O jego rozległej działalności dowiadujemy się z przedłożonego nam sprawozdania.

Główny nacisk — czytamy w sprawozdaniu — położył „Polski Glob" na zorganizowanie oddziału transportowego. Przewidując, że z czasem handel ze wschodem zajmie wybitne miejsce w naszej gospodarce narodowej, otworzył „Polski Glob" szereg oddziałów we wschodniej połaci naszego kraju, a przedewszystkiem we Lwowie z ekspedyturami w Podwołoczyskach, Równem i Baranowiczach. Oddział ten stał się ważnym łącznikiem na szlaku Wiedeń - Kraków - Kresy. Ponadto w Sniatynie dla handlu z Rumunią. W Warszawie nabył „Polski Glob" na własność zaszczytnie znaną firmę Juliusz Herman, przez co zyskał silny punkt oparcia w stolicy państwa. Następnie otworzono oddziały w Gdańsku dla handlu zamorskiego oraz w Tczewie.

Obsadziwszy najważniejsze placówki w kraju, „Polski Glob" zwrócił się za granicę. Usadowił się więc w Wiedniu i w Budapeszcie. Oddział ten spełnia pomyślnie pokładane w nim nadzieje. Zaznaczyć jeszcze należy, że proces ekspanzyi Globu nie jest jeszcze ukończony. Obecnie zakłada się dalsze placówki na kresach wschodnich oraz zachodnich.

Brak środków komunikacyjnych był przeszkodą w wysokiej mierze w rozwinięciu zakreślonych planów. Dla pokonania tego braku „Polski Glob" założył w Wiedniu spółkę transportową „Europa Express Company", która organizuje transporty w zwartych pociągach z Wiednia do Polski. Dalszym etapem na tej drodze było nabycie kosztem 35 milionów 50 wagonów krytych o pojemności 15 ton, które zostały wcielone do P. K. P. Ponadto dla celów transportowych posiada „Polski Glob" silny park samochodów i wozów meblowych.

„Polski Glob" przez należyte uruchomienie swego działu technicznego przyczynia się w dodatni sposób do odbudowy zniszczonego kraju. Dostarczył mianowicie szereg niezbędnych maszyn rolniczych, traktorów, motorów, przyborów elektrycznych itp. Podobną rolę spełnia i dział żelazny. Zaznaczyć należy, że „Polski Glob" prawie na każdem polu rozwija swą owocną działalność, czy to aprowizując kraj, czy też wprowadzając do kraju nowy towar zagraniczny, którego brak u nas dawał się dotkliwie nam odczuwać, np. maszyny do pisania.

W Krakowie „Polski Glob" nabył na własność dwie realności, w których mieszczą się przedsiębiorstwa Tow. I tak w realności przy ul. Potockiego biura krak. oddziału spedycyjnego, zaś przy ul. Wolskiej składy towarowe oraz oddział samochodowy.

Z pobieżnego tego sprawozdania widzimy, że „Polski Glob" w krótkim czasie stał się ważnym czynnikiem naszego życia gospodarczego, bez którego udziału trudno sobie wyobrazić dalsze kształtowanie się gospodarki państwowej.

W końcu nadmienić musimy, że czysty zysk wynosił około 6 i pół miliona marek. Z tego po potrąceniu przewidzianych statutem pozycyi, przeznaczono dla ofiar na G. Śląsku 100.000 Mk., na uniwersytet 50.000 Mk., na odbudowę Wawelu 90.000 mk. (3 cegiełki), na cele oświaty 20.000 Mk., oraz 90.000 Mk. na cele dobroczynne, wedle uznania Rady Zawiadowczej.

Komunikaty.

X WALNE ZGROMADZENIE „ŻYCIA" Twa polskiej uniwersyteckiej i politechnicznej młodzieży socyalistycznej odbędzie się we środę 15-go bm. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Uniwersytetu ludowego Ormiańska 2. II. p. Porządek dzienny: Uchwalenie nowego statutu. Wnioski. Wpisywać się na członków można będzie na godzinę przed zgromadzeniem we wzmiankowanym lokalu.

Zjazd Stowarzyszeń Spożywczych.

W niedzielę rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu delegatów polskich stowarzyszeń spożywczych. Po przemówieniu powitalnem prezesa Rady Nadzorczej p. Stanisława Wojciechowskiego odczytane było sprawozdanie dyrekcyi za r. 1920, obejmujące działalność poszczególnych wydziałów.

Stan gospodarczy kraju i spadek waluty ujemnie odbiły się na bilansie handlowym, i budżetowym polskich stowarzyszeń spożywczych do czego przyczyniły się również niepomyślne okoliczności zewnętrzne i nieumiejętna polityka gospodarcza sejmu i rządu. Kryzys waluty spowodował na towary zwyżkę cen, a wślad za tem poszła zwyżka cen robocizny, co z jednej strony stało się przyczyną hamowania produkcyi, z drugiej zaś kurczenia się kapitałów zakładowych stowarzyszeń spożywczych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę atmosferę spekulacyi i obniżenie się poziomu etycznego społeczeństwa to nikogo nie powinna zdziwić coraz mniej wydatna działalność współdzielcza. Skutkiem powyższego działalność związku stow. spożywczych nie mogła wykazać normalnej sprawności w zakresie planów projektowanych na rok 1920.

Ze sprawozdania wynika, że do związku należy 627 stowarzyszeń spożywczych, liczących 175.156 członków, w czem jest 55 nieczynnych oddziałów z powodu zawieszenia działalności w czasie działań wojennych. Niezależnie od tego w ciągu roku bieżącego do związku przyjęto 127 kooperatyw na 473 zgłoszeń.

Obroty ogólne związku w okresie sprawozdawczym wynoszą 708.117.353'17 mk., z czego na obroty wewnętrzne przypada 255.483.179'47, na zewnętrzne zaś 501.370.585'78 mk.

Odnośnie do gospodarki centrali, to obroty jej za rok sprawozdawczy wynoszą 328.289.681'45 mk, z czeko na operacye składowe wypada 124.999.450'47 mk., na wysyłki zaś bezpośrednie 252.026.643'07 mk.

Wdalszym ciągu sprawozdania handlowego dowiedzieliśmy się, że w roku sprawozdawczym osiągnięto 44.858.848'26 mk. nadwyżki. Sprawozdanie działalności wydziału lustracyjnego wykazało liczebność personalu wydziału, wynoszącą 23 osób, a w tem 3 pracowników biurowych, 17 lustratorów i 2 praktykantów.

Po odczytaniu sprawozdania Rady Nadzorczej, i przyjęciu sprawozdania ogólnego, jak też bilansu, obradę piewszego dnia zjazdu zamknięto.

Żądania pracowników pocztowych.

Ogół pracowników pocztowych upoważnił zarząd główny Związku pocztowców do poczynienia energicznych kroków celem polepszenia bytu pracowników poczty i telegrafu. W tym celu wniesiono do komisyi budżetowo-skarbowej w dniu 10 b. m. następujące postulaty:

podwyższenie mnożnika stosownie do wykazów urzędu statystycznego na 780.

Wypłacenie jednorazowej zapomogi przynajmniej w wysokości jednomiesięcznych poborów.

Wstrzymanie pobierania od pracowników podatku dochodowego. Skreślenie zaliczki trzech — czterech tysięcy marek pobranych w swoim czasie a którą projektuje się potrącić 1-go sierpnia. Postulaty te jak się dowiadujemy były przedmiotem obrad komisyi budżetowo-skarbowej Sejmu, będą nadto omawiane jeszcze dnia 15 b. m. poczem sprawa będzie przedłożona na plenum Sejmu.

—•••—

Z sali rozpraw.

RABUNKI I KRADZIEŻE.

Nocą 2-go grudnia 1918 r. banda napastników napadła na dom Majera Fränkla w Putiatyczach, pow. Sądowa Wisznia. Wśród okrzyków „hurra" bandyci kolami powybijali wszystkie szyby u okien, i wpadli do wnętrza. Zgasiwszy lampę jeden z nich uderzył w głowę Fränkla, który upadłszy na ziemię stracił przytomność. Przyszedłszy do przytomności Fränkel wraz z żoną i synem zdołał ujść do mieszkania sąsiada Mikołaja Matiuka.

Wówczas rabusie wyniósłszy na podwórze kufor i szafy zabrali całą ich zawartość, wartości 7.890 kor., oraz 19.000 kor. w gotówce.

W styczniu br. z wojska Petlurowskiego do wsi wrócił 23-letni Hryńko Olejarczuk, obrz. gr. kat., który wraz z innemi brał udział w tym rabunku.

Aresztowany przyznał się do współudziału, oraz opowiedział przebieg całego zajścia. W napadzie brali udział Stefan i Iwan Bułowie, Józef Horoszczak i Mikołaj Maruszka. Wymienieni czuli nienawiść do Fränkla z powodu oskarżenia ich o kradzież drzewa z lasu za czasów inwazyi rosyjskiej.

Olejarczuk twierdził, że w krytycznym momencie stał na czatach, zaś inni wtargnęli do mieszkania i przez kwandras wśród krzyku i pisku bili Fränklów, wołając „masz to za las".

Ta sama szajka tej samej nocy wybiła szyby w mieszkaniu Breitbartów. Wówczas Berl B. siekierą zagroził im, a sąsiad Hryńko Huk począł napastników strofować, więc odeszli bez rabunku.

Wymienieni pozatem Izaakowi i Szymonowi Breitbartom skradli wiele rzeczy w czasie ich ucieczki do sąsiedniej wsi. Wartość skradzionych rzeczy wynosiła ponad 50.000 marek.

Wczoraj stanął Olejarczuk przed sądem przysięgłych jako oskarżony o współudział w rabunku i kradzieży. Oskarżony bronił się wykrętnie twierdząc, że zniewolony był przez kolegów do współudziału. W napadzie udziału nie brał lecz stał zdała na „warcie".

Świadek M. Fränkel twierdził, że Olejarczuk podczas rabunku pierwszy domagał się od niego pieniędzy. Fränkel jednak go nie widział bo w stancyi było ciemno, „poznał" go tylko po głosie.

Na pytanie prokuratora, czy świadek kiedykolwiek rozmawiał z oskarżonym przed rabunkiem? Fränkel z całem przekonaniem odpoda — „nigdy". (Na sali rozpraw wesołość). Wobec tego zeznania, niewiadomo czy poszkodowany mógł oskarżonego wówczas poznać po głosie.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni rabunku u Fränkla oraz kradzieży u Breitbartów, potwierdzili natomiast 11-stu głosami zbrodnię gwałtu publicznego popełnionego na rodzinie Breitbartów.

Trybunał zasądził Olejarczuka na 1 rok ciężkiego i obostrzonego więzienia, policzając mu areszt śledczy od 21 stycznia br.

Rozprawie przewodniczył st. r. Dworzak, oskarżał prokurator dr. Laskowski, bronił dr. Kaufman.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Zebranie odbędzie się w środę d. 15 czerwca o godz. 7 wieczór w sali Metalowców, Ormiańska 31, w sprawie kooperatywy przy jakimkolwiek komplecie będzie decydujące. Obecność wszystkich pożądana.

§ BACZNOŚĆ POMOCNICY KELNERSCY I KUCHARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijajcie Lwów aż do odwołania.

§ ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH. W niedzielę 12 bm. odbyło się tłumne zebranie Stow. „Praca" dozorców domowych w sprawie ankiety. Po zagajeniu przez tow. Bosego, zabrał głos tow. Albin Różycki, wykazując konieczność potężnej organizacyi jako jedynej broni przeciw zamachowi kamieniczników. Tow. Skalak w ostrych słowach potępił umyślne rozwlekanie w załatwieniu przez kamieniczników najżywotniejszych kwestyi dozorców domowych, zwrócił uwagę na obowiązek każdego uświadomionego towarzysza należenia do organizacyi politycznej. Następnie tow. Kuśnierz skreślił dotychczasowy przebieg pertraktacyi pomiędzy przedstawicielami kamieniczników i dozorców dom., piętnując złą wolę i wykręcanie się na każdym kroku reprezentantów kamieniczników brakiem pełnomocnictw, byleby tylko odwlec słuszne i konieczne żądania dozorców dom. Jeśli ważności jaknajszybszego załatwienia tej sprawy nie uprzytomnią sobie kamienicznicy, to wówczas jedyną odpowiedzią będzie strejk. Wyzysk kamieniczników na dozorcach dom. przechodzi ludzkie pojęcia, płaca dozorców wynosi przeciętnie 20 mk. mies. W końcu tow. Rejzesówna wezwała zebranych do solidarności i wytrzymałości. Obradom przewodniczył tow. Bosy, który kilkakrotnie w dyskusyi nawoływał do silnej organizacyi, aby nie było żadnego dozorcy dom. we Lwowie poza organizacyą „Pracy".

§ KONFERENCYA ROB. TARTACZNYCH. D. 12 czerwca 1921 odbyła się w Stryju konferencya porozumiewawcza robotników przemysłu drzewnego. Obrady zagaił tow. Gocek. Do prezydyum wybrano tow. Fritza z Krechowic, Bandurowicza ze Skolego, Gorczyńskiego ze Synowódzka i Gocka, Mesońskiego i Krechowieckiego ze Stryja. Konferencyę reprezentowało 33 delegatów z podkarpackich tartaków.

Sprawozdanie szczegółowe zdawał z dotychczasowej walki o polepszenie bytu robotników tow. Hoszowski, wskazując na obecne ciężkie położenie klasy pracującej i jak trudno jest wydobyć teraz stosowną podwyżkę do obecnej drożyzny. W końcu stawia wniosek, ażeby na wzór robotników naftowych prowadzić akcye cennikowe ze wszystkimi fabrykantami.

Sekretarz Zw. zaw. ze Lwowa tow. Słoniowski wskazał na trudności prowadzenia takiej akcyi jak w przemyśle naftowym, ponieważ właściciele tartaków chodzą luzem. Należy przeto równocześnie we wszystkich tartakach przedłożyć żądania, bo prowadzona akcya pojedyńczo napotyka na trudności, gdyż fabrykanci wskazują jeden na drugiego: jeżeli tamten zapłaci więcej, to i on będzie płacił. Dowodzi tego strejk w Synowódzku, trwający już dni 9, a dyrektor powołuje się na inne tartaki, chociaż sam ze wszystkich płaci najmniej, ale za to jest dyrektorem patryotycznej firmy, jaką jest Polskie Tow. handlowe w Krakowie.

W dyskusyi zabierało głos wielu mówców. W końcu uchwalono wystosować memoryały do wszystkich pracodawców i wezwać klasę pracującą, by z powodu wszczętej akcyi cennikowej omijała przemysł tartaczny na całem podkarpaciu aż do odwołania.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Echa afery pruszkowskiej w Komisyi sejmowej.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie komisyi komunikacyjnej, która większością głosów sprzeciwia się wnioskowi tow. Moraczewskiego, aby uznać sprawę „Wafkolu" za nieaktualną. Podajemy obecnie w obszernem streszczeniu przemówienie tow. Moraczewskiego, wygłoszone na komisyi. Tow. Moraczewski wskazał przedewszystkiem na opłakany stan naszego taboru kolejowego i na pierwszorzędną wagę, jaką posiada dla życia gospodarczego i skarbu państwa znaczne zmniejszenie ilości chorych parowozów i wagonów. Droga do tego celu prowadzi przez planową odbudowę i rozbudowę państwowych naprawni kolejowych. Dopóki to nie jest dokonane, nikt rozumny nie może mieć nic przeciwko temu, jeżeli zarząd kolejowy oddaje pewną ilość parowozów i wagonów do naprawy w prywatnychh fabrykach. Droga jednakowoż, na którą wstąpiło Min. kolei — wydzierżawiania państwowych naprawni prywatnym firmom, — nietylko nie pomnaża ilości fabryki naprawiających nasz tabor kolejowy, ale jest pompą do wyssania ubogiego skarbu polskiego i mnożenia w nieskończoność deficytu kolejowego.

Przedsiębiorcy bowiem, z którymi Rząd zawiera umowy, starają się zawsze w ciągu roku, 2-ch lat zamortyzować wszystkie swoje wkłady, nie włożyć żadnego własnego kapitału w przedsiębiorstwo, jednem słowem pracować bez żadnego ryzyka. Umowy ze Starachowicami, z Pocisklem, z Lilpolem, Parowozem i Wafkolem i wogóle wszystkie umowy Państwa z prywatnemi przedsiębiorstwami opierają się na następujących zasadach: Państwo zwraca za towar lub robotę, wszystkie wydatki na materyał, wydatki na robociznę, 200 proc. kosztów robocizny, 10 proc. wydatków na materyał na robociznę i od owych 200 proc. — przyczem Skarb Państwa musi dawać stałą zaliczkę w wysokości przypuszczalnych 40 proc. swojego rocznego zamówienia.

Wskutek takich warunków przedsiębiorca ma w tem interes by kupował materyał drogo, wydawać go rozrzutnie, i rezultat jest taki, że podczas gdy główna reperacya jednego parowozu w naprawni państwowej kosztowała państwo w styczniu b. r. 2,200.000 mk., w fabryce „Parowóz" kosztowała 5 i pół miliona, a według umowy z „Wafkolem" kosztowałaby 12 mil. Warsztaty pruszkowskie są zrujnowane, własnym staraniem zarządzających są odrestaurowane, wydatność jest b. mała — a przecież w rękach „Wafkolu" za tę samą ilość naprawionych wagonów skarb zapłaciłby w ciągu roku o 400 mil. więcej, aniżeli go to obecnie kosztuje. Tow. M. obliczył ponad wszelką wątpliwość, że w ciągu 4 pierwszych lat wydzierżawienia „Wafkolowi" warsztatów pruszkowskichh Skarb Państwa dopłaciłby ponad własne koszty 6 miliardów mk., za te pieniądze może rząd odbudować w ciągu tychże 4 lat wszystkie warsztaty w Pruszkowie i nie będzie na 36 lat związany umową z dzierżawcą.

Postępowanie ministra w tej sprawie nie jest wolne od zarzutów. Przedstawił nam bowiem, że chociażbyśmy warsztaty pruszkowskie odbudowali to maszyn do nich nie dostaniemy. Tymczasem p. wicem. Eberhardt oświadczył nam, że maszyny dostać można, tylko trzeba drogo zapłacić, a to są dwie różne rzeczy. P. minister mówił nam, że biuro odbudowy warsztatów w ciągu 9 miesięcy swego urzędowania wypracowało jedynie plan sytuacyjny Pruszkowa. Tymczasem jest to 1/20 tych planów odbudowy Pruszkowa, które biuro to opracowało. Jeżeli tak samo informował Komitet Ekonomiczny Ministrów, do nie dziwię się, że Komitet ten przyszedł do wniosku, iż w Min. Kolei pracują same niedołęgi, które warsztatów nie są w stanie odbudować. A przecież nie kto inny, jak były szef sekcyi min. kol. figurował w umowach, jako reprezentant „Wafkolu". A więc ludzie „nieudolni" w min. kolei są bardzo zdolni, gdy pracują dla swoich prywatnych interesów.

Wobec tego tow. Moraczewski postawił wniosek rozwijający program naprawy taboru kolejowego, ustalający zasadę, że państwowe naprawnie kolejowe mają pozostać w zarządzie kolei i stwierdzający, że sprawa „Wafkolu" przestała być aktualną.

Wieści z Tarnopola.

Od połowy roku w Tarnopolu zaszły poważne zmiany, a najbardziej zakute łby endecko-klerykalne kapitulowały, lub zostały zmiecione z życia i areny politycznej. Po błogosławionych rządach p. Czarneckiego, którego w końcu udało się wylać z zarządu miasta, przyszła kolej na politycznie dziś ś. p. już Rajmunda Szmida. — I człowiek ten ongiś tak potężny — prezes Org. Narod. — komisarz Rady Pow., członek małopol. Tow. Odbudowy i członek przeróżnych tow. mniej lub więcej honorowych — dziś wyzuty i usunięty ze wszystkiego przez wdzięcznych obywateli, — jak drugi Scipio nad gruzami Kartaginy — tak on nad gruzami swej tak niedawno minionej przeszłości przemyśliwa i pociesza się, że przecież z członka „Sodalis - Marianus" ci przeklęci socyaliści, ludowcy i strzelcy go zrzucić nie zdołają i jako zemstę szlachetną pozostawił niewdzięcznym obywatelom jak i gen. del. Gałeckiemu kiepskie i nieścisłe rachunki ze sum zawiadywanych przez siebie, jako byłego prezesa Org. Nar.

Dzisiaj ta zachwiana w swoich podstawach twierdza endecka mieści się w Org. Nar. a przewodzi jej Polak z krwi i kości starożytnego rodu Charkel Piceles prof. dr. Henryk Orliński, kiedyś talmudysta, dziś najzajadliwszy wzorem endeków żydożerca, obrzucający niedawnych swych współwyznawców jadem nienawiści.

Na prezesa Org. Narod. przeforsował p. Orlińskiego naczelnik poczty p. Herwy, twierdząc na poufnem zgromadzeniu endeków, — że tylko żydowska głowa — zdoła tut. endeków uchronić od zagłady i zniszczenia.

Ostatnie jednak dwa fakty wywołały wielkie oburzenie w mieście, nawet i wśród samych endeków. W żywiołowych manifestacyach i w akcyi ratunkowej dla powstańców górnośląskich, ani prezes Org. Nar., ani sama endecya nie bierze ostentacyjnie udziału, bo.. bo znowu rej wodzą tam ci socyaliści i ludowcy.

Druga sprawa godna zaiste szerszego publicznego napiętnowania a dowodząca do jakiej zaciekłości i jakiego zaślepienia dochodzą już gnący z łaski Bożej tut. endecy. Oto 4. i 5. czerwca z ramienia młodzieży i związku strzeleckiego, urządzono obchód, celem oddania czci ofiarom ukraińsko- polskiej wojny.

I znowu wszyscy endecy z Picelesem- Orlińskim ostentacyjnie usunęli się od wzięcia udziału w uroczystości.

A więc endecya zbojkotowała uroczystość, która przecie nie miała żadnych cech partyjności, lecz była jedynie uroczystością, mającą na celu oddanie czci pomordowanym ofiarom.

W ten sposób przy ognisku O. N., instytucyi rzekomo bezpartyjnej, piecze endecya partyjną pieczeń. Na szczęście i w Tarnopolu znają się na przechrzczonych lisach i stąd wywodzi się fakt, że kompromitacya tak org. nar., jak i jej prezesa i endecyi jest ostateczną i nieodwołalną.

—•••—

Z gospodarki kolejowej.

Wielokrotnie pisano już o nadużyciach zawiadowcy stacyi w Teresinie p. Garbiaka, i dyrekcya stanisławowska czyta o tych sprawkach i jest bezsilna wobec tego osobnika, który jest takim samym pracownikiem jak każdy inny i te same przepisy obowiązujące wszystkich, do p. Garbiaka powinnoby się zastosować.

Czytaliśmy w swoim czasie o nadużyciach z węglem, naftą, dyrekcya sprawę tę miała podobnoś oddać do sądu, czekamy prawie już sześć miesięcy na rozprawę i jakoś nie możemy się jej doczekać.

Czy wolno się zapytać pana prezesa dyrekcyi stanisławowskiej, jak długo mamy jeszcze czekać?

Czytaliśmy także o nadużyciach jakich dopuścił się przy ładowaniu wozu, zamiast ziemniakami załadował wóz orzechami i zbożem, był w tej sprawie spisany protokół, który dotychczas nie odniósł żadnego skutku, a przecież jasnem było, że w tej aferze skarb państwa był poszkodowany.

A teraz podać możemy do wiadomości, że dnia 30. kwietnia zajechała na stacyę fura z dwoma ludźmi, którzy poczęli ładować szyny na furę, pracownicy kolejowi, zaś na pytanie kto im pozwolił zabierać szyny, otrzymali odpowiedź, że pozwolił im pan naczelnik Garbiak. Pan Garbiak interpelowany w tej sprawie powiedział, że zaszło nieporozumienie, gdyż on pozwolił brać małe kawałki szyn. Gdyby nawet tak było, to zdaje się, że niema pan prawa robić nikomu darowizny z rządowej własności. Jak później wyszło na jaw, szyny te były przeznaczone dla leśniczego, który potrzebował ich na budowę lochu podziemnego — a w zamian pan Garbiak miał dostać furę drzewa. W ten sposób dorabiają się ludzie cudzym kosztem bo za węgiel dostają kukurudziankę, masło, a za szyny drzewo.

Doniesienie w tej sprawie wpłynęło do zarządu sekcyi w Czortkowie, dyrekcya odda tę sprawę zapewne znowu do sądu.

Na wynik czekamy cierpliwie, aby tylko nie jak dotychczas bezskutecznie.

—•••—

Ze sportu.

CRACOVIA - CZARNI 2:0 (2:0). Nareszcie po długim czasie mieliśmy sposobność oglądać ubiegłej niedzieli prawdziwy football. Śmiało twierdzić można, że od lat publiczność lwowska takiej biesiady sportowej nie miała. Cracovia w składzie: Popiel-Fryc, Gintel-Synowiec, Cikowski, Styczeń-Chruściński, Kotapka, Kałuża, Kogut, Sperling. Czarni bez Kopcia i Kowalskiego, którego brak znacznie dał się odczuwać w drużynie. Gra od początku do końca prowadzona była w szybkiem tempie mimo błotnistego i śliskiego terenu, a w drugiej połowie i to ku końcowi zwłaszcza Czarni tempo znacznie zaostrzyli. Gra kombinacyjna, precyzyjne stopowanie piłki i przyziemne podawanie wprawiało licznie zgromadzoną publiczność w zachwyt, Cracovia okazała, że jest dziś pod względem formy, techniki i sposobu gry najlepszą drużyną w Polsce.

Czarni dostosowali się zupełnie do gry Cracovii, okazali ogromna ambicyę sportowa, tak że gra od początku do końca utrzymywała widzów w naprężeniu. Wynikiem mogą się poszczycić, żadna bowiem z drużyn krajowych, a nawet obcych, z którymi tego roku Cracovia grała, nie osiągnęła tak korzystnego wyniku. W głównej mierze przyczynił się do tego Winnicki, który dziś jest jednym z najlepszych bramkarzy polskich. Atak Cracovii, którego duszą jest Kałuża grał prześlicznie, błyskawiczne podawanie piłki, śliczne ustawianie się i pewność strzałów, oto charakterystyczne znamiona specyalnie środkowej trójki. Chwalić Synowca nie trzeba, nazwisko wystarcza, aby wiedzieć, że lewa pomoc Cracovii grała wyśmienicie, słabszą od całości okazała się tylko obrona, która jeszcze niezupełnie dostosowała się do gry reszty drużyny.

U Czarnych obrona dobra, wyśmienici byli Kwieciński i Haulor. Napad grał bez zarzutu. Szkoda tylko, że taki gracz, jak Kowalski nie mógł z powodu choroby wziąć udziału w grze, gdyż cały match byłby jeszcze piękniejszy. Sędziował inż. Dudryk. Po zawodach odbył się skromny komers w sali hotelu krakowskiego gdzie imieniem Czarnych przemawiał wiceprezydent Dr. Stahl, imieniem Cracovii Dr. Cetnarowski. W miłym nastroju odprowadzili Czarni swych miłych gości na dworzec.

—•••—

Jaskrawe nadużycie władzy.

Dnia 7. b. m. zjawił się na stacyi Dynów, kierownik powiatowego biura odbudowy ze Sanoka, pan inżynier Knapik i w nieobecności naczelnika stacyi, ale natomiast w asystencyi 2 żandarmów — zarządził wstrzymanie ekspedycyi wszelkiego rodzaju drzewa nawet już załadowanego i przyjętego do transportu. Szczególnie bardzo zirytowały pana Knapika 2 wagony desek, załadowanych dla biura odbudowy w Tarnopolu przez niejakiego Zughafta, a nawet zapowiedział, że zaskarży Zughafta do Ministerstwa. Aliści Zughaft dowiedziawszy się o tem udał się do p. Knapika, no i przyniósł własnoręczne jego poświadczenie, że „wyjątkowo" zezwala na wywóz tych 2 wagonów desek. Niewiadomo tylko, czy p. Knapik zrobił ten „wyjątek" li tylko z miłości do Zughafta względnie jego brody, czy też inne jakieś argumenty przemówiły do jego przekonania i spowodowały cofnięcie dopiero co wydanego zakazu. Ale to jeszcze nie wszystko. Bo oto zaraz na drugi dzień zjawili się na stacyi dwaj funkcyonaryusze policyi państwowej w Dynowie i zapowiedzieli, że wywóz wszelkiego rodzaju drzewa jest zabroniony. Na żądanie urzędu stacyjnego, aby policya pisemnie to zarządzenie potwierdziła, otrzymał urząd stacyjny wykrętną odpowiedź, że „pan Witkowski (pracownik kolejowy, który zastępował chwilowo nieobecnego naczelnika stacyi) wie które wozy są zajęte". Wobec tego urząd stacyjny wstrzymał wysyłkę tych (t. z. wszystkich) wagonów, zapisanych jako zajęte przez p. Knapika. Tymczasem nadawcy szli jeden za drugim na policyę i przynosili potwierdzenia, że „ten" wóz nie jest zajęty, aż się okazało po osobistej interwencyi nadawców, że żaden wóz nie był zajęty. Następnie okazało się, że stemple kopalniane wogóle nie były zajęte i że zachodzi tu całkiem pospolite nadużycie władzy urzędowej, które wywołało tylko niepotrzebną osobistą interwencyę nadawców.

Podajemy tylko nagie fakty i sądzimy, że powołane władze same wglądną w tę sprawę i zechcą ją wyświetlić i nie dać powodu do rozmaitych, a niepochlebnych, dla odnośnych władz domysłów, które się same nasuwają.

Karol Eitelberg.

Wiec pracowników kolejowych.

STRYJ, 12. czerwca 1921.

W obszernej sali Związku Zawodowego Kolejarzy, odbył się wiec pracowników kolejowych wszystkich kategoryi w sprawie polepszenia bytu. Ogół zebranych przez usta kol. Poszmurnego, Seemana, Schoefera, Krausa Ożgi i innych dał wyraz swemu oburzeniu, zwalając winę na rząd i ministerstwo kolejowe, które zamiast dążyć do poprawy opłakanych stosunków ekonomicznych, prowokuje stale pracowników kolejowych, coraz to nowemi, krzywdzącemi zarządzeniami, odbierając tem samem prawa wywalczone jeszcze za czasów zaborczych.

Stałe pogarszanie warunków płacy i pracy, nakładanie podatków dochodowych od i tak nędznych zarobków, które nawet na życie nie wystarczają, różnego rodzaju zamachy na 8. godz. dzień roboczy, odbieranie atrybucyi związku, oto program rządu i ministra Jasińskiego. Natomiast zostawia się w spokoju paskarzy, kapitalistów i różnego rodzaju dorobkiewiczów wojennych.

Tylko solidarnością i silną organizacyą zawodową będzie w stanie klasa pracująca zamachy reakcyi odeprzeć i zdobyć sobie należne jej prawa, i nie w żadnych organizacyjkach czy związeczkach leży siła kolejarzy, ale w jednolitym Związku Zawodowym Kolejarzy, który jedynie stoi na straży interesów pracowników kolejowych. Obowiązkiem zatem każdego pracownika kolejowego jest stać w szeregach Z. Z. K., i na dane hasło stanąć solidarnie do walki.

Uchwaleniem rezolucyi, domagającej się doraźnej poprawy bytu, żądającej ścisłego przestrzegania ustawy o 8 godz. dniu pracy, wydania rozporządzeń o urlopach wypoczynkowych, przyjęcia do pracy wydalonych kolejarzy, a w szczególności kol. Kruszewskiego i Sułkowskiego, jakoteż zrealizowania żądań postawionych przez tow. posła Moraczewskiego w Sejmie, zakończono tak liczne i poważne zgromadzenie.

OGŁOSZENIA.

L. 11/pr. Tustanowice, 9 VI. 1921.

KONKURS.

Zarząd gminy Tustanowice ogłasza niniejszem konkurs na posadę

kontrolora gminy.

Do posady tej przywiązane są pobory urzędników państwowych IX względnie VIII kategoryi płac, uregulowane ustawą z dnia 13 lipca 1920 dz. u. Rz. P. Nr. 55. poz. 429. Posada nadaną będzie na przeciąg jednego roku prowizorycznie, poczem nastąpi ewentualnie stabilizacya.

Od kandydata wymaga się:

1. Obywatelstwa polskiego.
2. Egzaminu państwowego z rachunkowości i przynajmniej jednorocznej praktyki rachunkowej przy kasie jednego z magistratów, lub przy kasie rządowej.
3. Świadectwa z odbytych nauk.
4. Nieprzekroczonego 40 roku życia.

Kandydaci, którzy się wykażą egzaminem z buchalteryi i dłuższą praktyką buchalteryjną będą mieli pierwszeństwo.

Podania należycie ostemplowane i zaopatrzone w oryginalne dokumenta, lub legalizowane odpisy należy wnosić do 5 lipca br.

Komisarz rządowy:

inż. W. Kobak.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.